Nr. 2. Sobota 3. Stycznia 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Wychodzi z Dodatkiem codziennie, prócz świąt i niedzieli. Prenumerata kwartalna miejscowym 4 złr. 15 kr., odbierającym pocztę 4 złr. 40 kr., insercyę opłacają od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz piérwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Portugalia. — Hyszpania. — Anglia. — Francya. — Włochy. — Grecya. — Turcya. — Wiadomości handlowe. — Bilans zamknięcia galicyjskiej kasy oszczędności.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

(Wiadomości potoczne z Wiédnia.)

Wiédeń, 30. grudnia. Z rozkazu Jego Mości Cesarza mają począwszy od najbliższéj rekrutacyi rekrutów z dystryktu Jacygów i Kumanów wcielić tylko do pułków węgierskich.

— Zapewniają, że poselstwo republiki francuskiéj otrzymało doniesienie, że prezydent republiki w osobnéj nocie do rządu angielskiego zażądał wydalenia francuskich wychodźców do Ameryki.

— Minister Baumgartner będzie sam prezydował na rozpoczynającéj się z początkiem stycznia konferencyi celnéj. Słychać, że po zamknięciu posiedzeń przygotowawczych i po porozumieniu się względem głównych punktów powołani być mają mężowie zaufania ze stanu handlowego i przemysłowego, którzy obecni będą na naradach szczegółowych.

— Na mocy rozporządzenia ministerstwa finansów z dnia 19. grudnia ściągnięte zostaną z obiegu oprocentowane asygnacye skarbu państwa po 1000 złr., 500 złr. i 100 złr. począwszy od 1. stycznia, a natomiast wydane będą nowe asygnacye. To samo tyczy się także będących w obiegu 3 procentowych asygnacyi kasy centralnéj od 50 złr. na dół, i asygnacyi na węgierskie dochody krajowe. Zmiana odbędzie się na żądanie posiadacza w ciągu roku 1852. Przy wymianie wypłacone będą procenta po 3 od sta ciążące aż do 1. stycznia 1852 na asygnacyach skarbu państwa i na asygnacyach kasy centralnéj.

— C. k. dystrykta artyleryi uwiadomiły domy spedytorskie, że według rozporządzenia ministeryum spraw zagranicznych przyzwolony został osobom prywatnym w Multanach handel prochem, jeżeli od tamtejszego rządu do tego są upoważnione. Przyzwolone będą także wszelkie podania o wydanie i przesłanie prochu do Multan i Wołoszczyzny, jeżeli podający załączy upoważnienie tamtejszego rządu opatrzone wizą tamtejszego c. k. austryackiego jeneralnego konzula.

— Dyrekcye mianowane do zawiadywania funduszami uwolnienia od ciężarów gruntowych, zebrały się już w krajach koronnych po części na obrady, i tak między innemi w Tyrolu d. 22. grudnia. Na zasadzie ukończonego obrachunku okazała się tam ogółowa należytość rzeczonego funduszu z końcem października b. r. w kwocie 572,460 złr. 57½ kr., którego uprocentowanie obejmuje eraryum, i z czego to wynika, że fundusz ma już daleko większą pieniężną sumę do dyspozycyi niż pół miliona, z czego można łatwo wnosić o ilości wpłat kapitałowych, uskutecznionych przez tych, którzy do tego są obowiązani.

— Według uwiadomienia ze strony król. pruskiego ministeryum handlu i robót publicznych z 9. grudnia 1851 uskuteczniono już zetknięcie belgijskiéj linii telegraficznéj z telegrafami angielskiemi za pomocą telegrafu podmorskiego, i oddano ją z dniem 5. grudnia 1851 do powszechnego użytku. A że linie belgijskiego telegrafu łączą się już od dawniejszego czasu z liniami niemiecko-austryackiéj unii telegraficznéj, przeto ze wszystkich miejsc téj unii mogą być przesełane do Anglii korespondencye telegraficzne. Według zakomunikowanéj taryfy ze strony król. belgijskiego ministeryum okazuje się, że z *Verviers* do *Londynu* za depeszę złożoną z 20 słów należy dopłacić 33 franków 23 centymów, za depeszę zaś złożoną z 30 słów 46 franków 80 cent., a za każde 10 słów powyżéj stu, 3 franki 82 centymów. Za używanie podmorskiego telegrafu wypada prawie połowa należytości opłaconéj za całą korespondencyę. *(L. k. a.)*

Portugalia.

(Otworzenie kortezów portugalskich król. mową od tronu.)

W Lizbonie otworzyła królowa kortezy dnia 15. grudnia. Mowa od tronu niezawiéra nic ważnego; głównym punktem mowy jest wykazanie potrzeby zreformowania karty konstytucyjnej według planu ministeryalnego. Przyrzeczona jest znaczna oszczędność w wydatkach państwa. Jest także mowa o budować się mających gościńcach i o założeniu kolei żelaznéj aż do granicy hyszpańskiéj. Izba parów ukonstytuowała się i wybrała sekretarzami wice-hrabiego Benagasil, pana Magiorchi, margrabiego de Loulé i margrabiego Ponte di Lima. Mówią, że izba parów wspiérać będzie rząd, bez mianowania nowych członków. Mówią także, że kabraliści intrygują w prowincyach północnych, aby wywołać niepokoje. Podano liczne petycye przeciw kapitalizacyi dywidendów, ale niezdaje się, aby je uwzględniono. *(Indep.)*

Hyszpania.

(Przygotowania do chrzcin nowo-narodzonéj księżniczki. - Wiadomości bieżące.)

Madryt, 21. grudnia. Mszę dziękczynną odśpiewano dziś w jednym z najgłówniejszych kościołów Madrytu. Dziś odbędą się chrzciny młodéj księżniczki. W pałacu już wszystko przygotowane do téj ceremonii. Księżniczka będzie się nazywała Izabella, według imienia swojéj dostojnéj matki, oprócz tego otrzyma imię świętego Dominika z Silos, którego święto wczoraj obchodzono.

Liczba powozów jadących do pałacu jest niezmierna. Cała wysoka arystokracya, reprezentanci mocarstw zagranicznych, deputacye obydwóch izb i władz cywilnych, wysokie duchowieństwo i wyżsi urzędnicy zebrani już są w sali, gdzie się odbyć ma ceremonia chrztu księżniczki. Ulewny deszcz padający od dwóch godzin niemoże przezwyciężyć uporu tłumów, które zalegają wszystkie ulice przytykające do pałacu. Chorągiew narodowa wywieszona jest na wszystkich gmachach publicznych; wszystkie balkony ozdobione są przepysznemi makatami. Dziś wieczór będzie Madryt iluminowany, jeżeli słota nieprzeszkodzi. Królowa ma się dość dobrze. Mała księżniczka jest jak najzdrowsza.

— Dziennik *El Catolico* zapewnia, że się w Madrycie gorliwie zajmują zebraniem dat potrzebnych do reorganizacyi zakonów stosownie do konkordatu; tymczasowo zreorganizowane będą zakony św. Filipa z Neri i św. Wincentego a Paula. *(Ind.)*

— 18. grudnia. Gazeta urzędowa zawiéra ogłoszenie dyrektora długu państwa, według którego od dnia 2. stycznia odbywać się ma wypłata przypadającego dnia 31. grudnia terminu półrocznego.

— Ambasador francuski odbywa ciągle konferencye z francuskimi i hyszpańskimi komisarzami dla ukończenia redakcyi ugody względem własności literackiéj.

— Z Lizbony donoszą, że rząd w zawiadywaniu sprawami krajowemi bez ustanku musi walczyć z większością parlamentarną, iż pozbawiony jest wszelkiego wolnego ruchu. *(Pr. Z.)*

Anglia.

(O wystąpieniu lorda Palmerston. — Meeting reformistów w Manchester.)

Oprócz wiadomości z Francyi jeden tylko fakt zajmuje kronikę polityczną: jest-to wystąpienie lorda Palmerston z gabinetu angielskiego. Jakoż nietylko dzienniki angielskie poświęcają temu ważnemu zdarzeniu długie kolumny, lecz i dziennikarstwo francuskie z swojéj strony ocenia je w obszernych rozprawach. Ale podczas, gdy znaczna większość dzienników angielskich obstaje za lordem Palmerstonem przeciw jego byłym kolegom, to przeciwnie większa część dzienników francuskich poklaskuje wystąpieniu szanownego lorda, ponieważ w tém upatrują, jak dziennik *Times* i jak my sami, pisze *Ind. belge*, od pierwszej chwili większe zabezpieczenie utrzymania pokoju w Europie.

Co do przyczyn, które sprowadziły tę modyfikacyę gabinetu angielskiego, tak wiele ich podają, że trudno oznaczyć dokładnie, któréj z nich głównie przypisać to zdarzenie. Pewną jest rzeczą, że oddawna istniało nieporozumienie między hrabią Grey, ministrem kolonii i lordem Palmerston; to nieporozumienie musiało pociągnąć za sobą albo wystąpienie lorda Palmerston albo frakcyi gabinetu, którego kilka członków należy do familii Grey.

Mówią także, że się lord Palmerston oświadczył w sposób zbyt rażący przeciw swoim kolegom za ostatniemi wypadkami w Francyi; ale jakkolwiek dzienniki angielskie równie jak i francuskie fakt ten jako rzecz najpewniejszą donoszą, my jednak niewierzymy, aby to mogło być stanowczą przyczyną upadku lorda Palmerstona.

— W Manchester odbył się meeting pod przewodnictwem pana George Wilson, gdzie odczytano list lorda John Russell, w którym się wzbrania przyjąć deputacyę reformistów, przybyłą w zamiarze przedłożenia mu zdania swego o przyszłéj reformie parlamentarnéj. Meeting przyjął jednogłośnie uchwałę, w któréj wyraża swój żal i dodaje, że lord John Russell bardzo złą obrał drogę, niechcąc porozumieć się z opinią bardzo potężną w Anglii. Po téj uchwale zażądał p. Halfield, aby uorganizowano agitacyę reformistowską w całym kraju. Po przyjęciu tego wniosku otworzono na ten cel subskrypcyę, a pp. Hadfield i Bright podpisali zaraz każdy po 50 funtów szterl. *(Indep.)*

Francya.

Od kilku dni zaczął nad wszelkie spodziewanie spadać kurs renty wprawdzie zbyt nagle wprzód podniesionej, a to w chwili, kiedy ze wszystkich punktów kraju nadchodzą najpomyślniejsze doniesienia, a wybór prezydenta nie podlega już żadnej wątpliwości. Niektórzy utrzymywali niesłusznie, jakoby to pochodziło z tej przyczyny, że usiłowano sztucznym sposobem kurs podnieść. Komu jednak znane są sprawy francuskiego kredytu skarbowego, ten zapewne zgodzi się na to zdanie, że bez wpływu nadzwyczajnych okoliczności niepodobnaby było żadnemu francuskiemu ministrowi lub działającym z nim wspólnie znakomitościom finansowym podnieść kurs do tak znacznej wysokości. Więcej nierównie przypisaćby to należało rzutkości giełdowych spekulantów, którzy uniesieni szałem niepowstrzymanie dążącego ruchu, posunęli byli zadaleko swoje spekulacye. Wszakże głównym powodem spadania kursu były zawarte w dzienniku *Constitutionnel* doniesienia, jakoby renty miały być wprzód opodatkowane, a następnie na mniej-procentowe zamieniane. Doniesienia te pochodziły zresztą z dość wiarogodnego źródła, i potrzeba było powagi urzędowego *Monitora*, aby publiczność wyprowadzić z błędu w tej mierze.

Wnosząc z dotychczasowej polityki prezydenta, przyznać potrzeba, że jest polityką administracyjną w całem znaczeniu tego słowa: polityką nietylko negacyjną, zapobiegającą gorliwie wszelkim zdrożnościom życia publicznego, lecz oraz istotnie stanowczą i ożywiającą, wnoszącą bez róznicy pomiędzy wszystkie klasy ludu byt dobry i obyczajność.

Dążności te nie mogły jeszcze w tak krótkim czasie przybrać należytego kierunku, mimo to jednak objawiły się już dość wyraźnie w czynach prezydenta.

Prezydent pojął to należycie i jasno, że chcąc przytłumić i z gruntu wykorzenić błędy socyalizmu, potrzeba zarazem uczynić także zadość wszystkim słusznym, pozytecznym i do wykonania podobnym życzeniom klas robotniczych, jak dalece przynalezy to władzy krajowej, a z drugiej strony nie przynosi żadnego uszczerbku nietykalnej zasadzie wolnej i powszechnej konkurencyi. Odpowiedne więc modyfikacye systemu podatkowego, ustawy o rękodzielnictwie, podejmowanie budowli publicznych i innych przedsiębierstw, ułatwianie popędu do asocyacyi w zakresie stósownym i t. d., nie na pozór tylko zapowiedziane są teraz przez pośredników nowego porządku rzeczy we Francyi, lecz przyjdą z czasem bez wątpienia do skutku. Z rzędu tych reform niewyłączono zapewne i zamianę rent, wszakże *Moniteur* uczynił słuszna uwagę, że chwila obecna nie sprzyja wykonaniu, i że wprzód oczekiwać trzeba przywrócenia trwałego i niezachwianego spokoju i porządku. Jeszcze nieupamiętała się Francya po gwałtownych wstrząśnieniach politycznych w czasach ostatnich. Duch rokoszu przytłumiono już po większej części; spokój wszakże i niezbędne uczucie trwałości stosunków nie zawitały jeszcze do wszystkich umysłów.

Zamiana renty byłaby całkiem niepraktyczna mianowicie w tej chwili, kiedy kurs jéj przeciętnie stoi nie wiele tylko nad *al pari*. Takim sposobem wyzwanoby niejako spekulacye, która pracowałaby nad zmniejszeniem kursu papierów, aby przy wypłacie kapitałów mogła tem większy zysk osiągnąć. Gotowe kapitały poszłyby wtenczas może na rzecz agrykultury, handlu i przemysłu, lecz trudno aby państwo zdołało ponieść tak wielką ofiarę.

Co zaś do osobnego opodatkowania renty, tedy byłoby to formą i rodzajem podatku dochodowego, które wcale nie odpowiadają teraźniejszym stosunkom. Przez odwołanie tych wieści w *Monitorze*, utrwaliło się znów zaufanie ludzi giełdowych w Paryżu, a 5% renta podniosła się o jeden frank. *(L. k. a.)*

(Wiadomości potoczne z Paryża.)

Paryż, 25. grudnia. Prezydent republiki odwiedził wczoraj wieczór pierwszy raz po wiadomych wypadkach teatr, wszedł do loży tej samej chwili, gdy kortynę podnieśli. Za jego przybyciem rozległy się w gmachu po dwakroć bardzo rzęsiste oklaski; nie postrzeżono ani jednej nieprzyjaźnej demonstracyi. Pan de Morny i jenerał St. Arnaud towarzyszyli księciu prezydentowi. Dziś przejeżdżał Ludwik Napoleon przez miasto i był równiez od ludu z radością powitany.

Po zamkniętem obliczeniu w departamencie Sekwany, gdy stanowczą liczbę proklamowano, zaproponował prefekt Sekwany burmistrzom, aby osobiście doręczyli prezydentowi republiki rezultat; propozycyę tę przyjęto z aklamacyą. Udali się więc prefekt Sekwany, członkowie komisyi, sekretarz jeneralny, podprefekci i burmistrze *in corpore* do pałacu Elysée, gdzie bardzo uprzejmie byli od prezydenta przyjęci. Ludwik Napoleon podziękował burmistrzom za ich przywiązanie i gorliwość, i oświadczył, że ma sobie za szczęście, iż w departamencie Sekwany otrzymał tak świetny dowód zaufania, który jeszcze jest większym od tego, jaki go spotkał dnia 10. grudnia. Z prawdziwym wyrazem uczucia oświadczył, że wszelkich dołoży starań, aby odpowiedzieć położonemu w nim przez Francyę zaufaniu, i że się zupełnie jéj pomyślności i szczęściu poświęci. Na te słowa odpowiedziano okrzykiem: „Niech żyje Napoleon! Niech żyje prezydent!“

— 23. grudnia. *Moniteur* umieszcza ważny dekret prezydenta znoszący wydane przez rząd prowizoryczny roku 1848 rozporządzenia względem zmniejszenia dywizyi armii i ograniczenia kadrów sztabu jeneralnego, przywracając organizacyę pomienionego sztabu według dawnego za czasów monarchyi etatu.

Drugim dekretem przyzwolono ministrowi marynarki kredyt dodatkowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków z roku 1848 i 1849.

Mimo pomyślnych wiadomości o wypadkach wyborów tak w stolicy jako też i we wszystkich częściach Francyi, mimo panującej w kraju spokojności i znacznego podźwignienia się handlu, doznano przecież w świecie finansowym wielkiego dzisiaj wzruszenia, a to z przyczyny spadnięcia kursu 5procentowej renty o 2 franki, 25 centymów. Nadzwyczajny wypadek ten zaszedł z powodu ogłoszonego w dzienniku *Constitutionnel* artykułu zapowiadającego zamianę 5% renty. W artykule tym powiedziano między innemi: „P. minister finansów jest gorliwym zwolennikiem konwersyi. Wprawdzie nie bę-

---

DZIWACZNE WSPOMNIENIA.

(Ciąg dalszy.)

W ciągu téj całej rozmowy ksiądz nie przemówił i słowa; bądź że się obawiał spotwarzać powagi duchownej podsłuchem przesądów, bądź że go inne rzeczy zajmowały, nie odrywał oka zprzed siebie, ale co chwila smutek jego przeobrażał się widocznie w ponurą trwogę. Zrzenica zdawała się zanurzać gdzieś w marach, a każdy ruch oka pryskać niezwyczajnym ogniem; oddéch wychwytywał mu się z piersi jak z więzienia, a usta na pół otwarte łamały się drganiem jak w gorączce przy dreszczu. W chwili kiedy wojskowy na dobranoc zawołał pokojowca, ksiądz widząc nas odchodzących, rzucił w niebo okiem rozpaczy jak ów nieszczęsny, kiedy dopatruje ostatniej godziny zgonu.

* * *

Roześlismy się na noc, ale głowa moja pełna wrażeń marząc o tem co się mówiło, nie dozwalała oku zamrzeć we śnie. Światło księżyca wciskało się za powiekę na kształt promieni świec gorejących i przynosiło mi w obrazach pieniacza, żołnierza Dufain i dziécię pełzające na rączkach, wszystko w cieniach bladych, mglistych, i w otoku tajemniczych duchów przewodzących narodzeniu człowieka. Niepokojony otwieram oczy; gasną wprawdzie marzone widziadła, natomiast księżycze światło z okien roznieca po murach pokoju jakieś widoki; dziwaczne kręby, wyrastają po ścianach postacie, najprzód nikłe, potem trwalsze, przyodziane w zamętne obłoki, a zkąd wyglądała twarz konwulsyjna młodego księdza. Cisza była. W tem naraz słyszę obok siebie pienia pogrzebowe; sądziłem że mię zmora dusi, porywam się przerażony, przecieram oczy — ale nie — słyszę, na żywe uszy słyszę. Donośny głos zaintonował pogrzebową nótę *„De profundis“*. Jeźli wam kiedy wstrzęsły duszę rozchodzące się po kościele śpiewy za zmarłych, wystawcie sobie co się we mnie działo, gdy śród nocnej ciszy nagle zabrzmiały mi w uszach: *„De profundis“* potem *„Dies irae,“* a głosem coraz donośniejszym jakby szło z piersi olbrzymiej, i przytem kiedy wrotkę po wrotce wiązały łkania przeraźliwe, podobne skruszonemu sercu u stóp przed wiecznością. Słucham jak skamieniały. Wkrótce słyszę jak to tu, to tam drzwi się otwierają, zaczynają chodzić po przedsieniu, jakieś szepty, potem dorywcze głosy:

To w téj izbie. — Nie to w tamtej. — To ksiądz! i poznałem pokojowca po głosie. — Przecie! więc nie cuda! odetchnąłem iż jestem w otoku rzeczy poziomych. Chwytam za płaszcz i wychylam głowę z pokoju. Z ośm z dziesięć osób, w półstroju nocnym mężczyzni, kobiéty w przepaskach otaczają w zdumieniu drzwi księdza. — On lunatyk, mówi jeden; — śni mu się, że w kościele, powiada drugi. — Obudzić go: Mości księże! Dobrodzieju! Proboszczu! — Gdzie tam, ksiądz jeszcze lepiéj śpiewa. — Otworzyć drzwi. — Jak otworzyć, klucz z tamtej strony. — Wywalić, wszak nam nie w karczmie słuchać kantatów księżych. — Źle tak, mówi staruszek i wojskowy, nie radzimy; często lunatyk gwałtem przebudzony, dostaje pomieszanie albo coś gorszego. — Uradzono nareszcie dać pokój księdzu, niech sobie w spokoju pochowa trupa, i wróciliśmy każdy zkąd przyszedł, jedni źli, a drudzy się śmiejąc.

* * *

Pienia trwały do białego dnia. Trudno mi było oka zamrużyć, wstałem, zeszedłem do sali; niedługo wszedł i ksiądz, blady, spracowany widocznie, ciało znużone tak iż nikt nie śmiał do niego słowa przemówić. Zsunął się ciężarem całym na krzesło, potem posiłku zawołał. Pątrzałem na niego uczuciem litości; postrzegł to i oko jego kilkakrotnie zeszło się z mojem.

dzie on się spieszył z przedsięwzięciem operacyi wymagającej wprzód przywrócenia spokoju i zaufania: *jednakże wszelka jest tego pewność, że za pierwszą lepszą sposobnością nie zaniedba zamiaru swego doprowadzić do skutku.*“

J. S. papież przesłał p. *Montalembert* pismo, którem życzy mu szczęścia, że się przyłączył do polityki prezydenta i zajął miejsce w komisyi doradźczej.

Dwóch oficerów francuskiego sztabu jeneralnego w rzymskiej armii uchylono z ich posad, a mianowicie podpułkownika *Montesquiou-Fezensac* i kapitana *de Loverdo.*

Moniteur zawiera także kilka mianowań do legii honorowej. Ludwika *Véron* publicystę (właściciela dziennika *Constitutionel)* mianowano oficerem „za położone zasługi w sprawie publicznej,“ posła francuskiego *de Tallenay* wielkim oficerem, sekretarza legacyi *d'Astorg* w Sztutgardzie kawalerem, innych zaś członków ciała dyplomatycznego kawalerami i oficerami legii honorowej.

W Paryżu i jego okolicach trwają ciągle jeszcze aresztacye. Również i po departamentach. W departamencie *Basses Alpes* przytrzymano potąd 850 osób; więzienia w Toulon są również przepełnione.

Z Bicêtre wypuszczono wczoraj 60 osób przytrzymanych za udział w walce barykadowej. Również uwolniono byłych reprezentantów pp. *Duvergier de Hauranne*, *Bixio* i jenerała *Leydet.*

Od kilku dni krążyły niepokojące o Algieryi wieści. *Constitutionnel* dzisiejszy zbija je otrzymanemi ztamtąd korespondencyami, według których tak wojsko jako i ludność cywilna przyjęły czyn z 2. grudnia z jawną sympatyą.

Ślub jenerała *Cavaignac* z panną Odier nastąpi 24. Jenerał zabawi jeszcze do dziesięciu dni w Paryżu, poczem uda się do Hollandyi do familii swojej teściowej. *(Pr. Z.)*

(Depesza telegraficzna.)

Paryż, 29. grudnia. Renty: 101, 85, — 66, 80. Izba handlowa w *Havre* dlatego, iż bez upoważnienia mieszała się do polityki, została rozwiązaną. We czwartek będzie odśpiewane uroczyste *Te deum.* *(L. k. a.)*

Włochy.

(Depesza telegraficzna.)

Turyn, 27. grudnia. W izbie deputowanych odczytał *Brignone* sprawozdanie o zawartym z Austryą traktacie handlowym. Izba upoważniła ministeryum do zaprojektowanego użycia podatków po koniec stycznia 1852. Znany zaszczytnie poeta *Berchet* zeszedł z tego świata. *Eugeniusz Sue* miał prosić, aby mu pozwolono mieszkać w Turynie. Senat ratyfikował konwencyę pocztową z Hyszpanią. *(Lit. kor. austr.)*

Grecya.

(Depesza telegraficzna.)

Ateny, 23. grudnia. Memorandum lorda Palmerstona względem stosunków Grecyi podało izbie deputowanych osnowę do pięciodniowej dyskusyi, w której opozycya obstawała zupełnie za Palmerstonem, ministeryum jednak nakoniec otrzymało wotum zaufania. Senat przyjął projekt do ustawy względem nałożenia nadzwyczajnego podatku. Jak słychać, obiegają petycye względem zniesienia konstytucyi. *(Lit. koresp. austr.)*

Turcya.

(Wiadomości z Bagdadu.)

Z Bagdadu nadeszły do Konstantynopola wiadomości z dnia 16. listopada. Beduini niepokoili tę okolicę, i z przyczyny napadów zbójeckich zastanowiona była komunikacya handlowa. We wszystkich do codziennego użytku niezbędnych artykułach powstała wielka drożyzna. Cholera grasuje w Karkut, Subiniamie i Karmatschia okropnie. Dervis Basza odjechał jako komisarz regulowania granicy ku Persyi, gdzie się złączy z przebywającą tamże turecko-perską komisyą.

(Depesza telegraficzna.)

Konstantynopol, 19. grudnia. Gubernator Dardanellów złożony jest z urzędu za znieważenie dragomana austryackiego konzulatu i od trybunału sprawiedliwości do odpowiedzialności pociągnięty. Od czasu ogłoszenia wypadków Paryskich, miewają pan de Lavalette, wielki wezyr i minister spraw zewnętrznych częste konferencye. *(Lit. koresp. austr.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe Lwowskie.)

Lwów, 2. stycznia. Na naszym dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 18r.25k.; żyta 13r.33k.; jęczmienia 10r. 15k.; owsa 6r.30k.; hreczki 13r.3k.; — cetnar siana po 3r.32k.; okłotów 1r.32k.; — sąg drzewa bukowego kosztował 29r.30k., sosnowego 25r.; kwarta krup pszennych kosztowała 22k., jęczmiennych 10k., jaglanych 20k., hreczanych 13k.; — mąki pszennej 12k., żytnej 10k.; — piwa 10k.; wódki przedniej 1r.2½k., szumówki 50k.; — za funt masła płacono 1r.; łoju 20k.; mięsa wołowego 12½k. w. w. Prosa, grochu, kartofli i drzewa dębowego dziś nie sprzedawano.

Kurs lwowski.

Dnia 3. stycznia.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	45	5	50
Dukat cesarski	„ „	5	50	5	55
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	10	6	10	11
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	57½	1	58
Talar pruski	„ „	1	49	1	52
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	28	1	29
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	81	40	82	5

(Kurs pieniężny na giełdzie Wiéd. d. 30. grudnia o pół do 2giej po południu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio 26¾. Ces. dukatów obrączkowych agio 26¼. Ros. Imperyały 9,44. Śrebra agio 19⅞ gotówką.

— Domyślam się, co zwraca uwagę pańską, i wdzięczny jestem uczuciu pana, że zamilczasz powodów. Pański pokój, jeżli się nie mylę, był obok mego. Pewniem pana obudził.

Nie mogłem utaić zadziwienia mego, i oczy mi łzą zaszły.

— Oto już sześć miesięcy stanu w jakim żyję; upadam na siłach, i jeżli nie swobody, proszę Boga, by mię raczył odwołać z tego świata.

Potem opowiedział wzruszonym głosem nieszczęsne powody smutnego położenia swego. Zostawszy plebanem w S. zastał gminę zatrwożoną, bo morowa zaraza grasowała w okolicy; przestrach chłopstwa tak był wielki, że nikt nie śmiał przybliżać się do ludzi dotkniętych tą plagą. Krewni nawet odbiegali chorego, zostawiając go samotnym na męki skonania. Wkrótce i gmina S. ulega pladze; pogłoska się rozchodzi, że jakieś dziwczę na wsi zasłabło. Bracia i siostry dziewczęcia zamiast ratować, pierzchły z popłochem wsi całej. Pleban więc z powołania poświęca się ratowaniu chorej. Trzy dni i trzy nocy nie odstępuje, radzi co może, dysponuje na śmierć, i pełni sam wszelką posługę. Nie pierwszy raz mu było widzieć umierającego, ale po pierwszy rozwijały się na jego własnem ręku obrazy stopniowego rozprężenia sił ciała młodego w walce z zniszczeniem; a człeku z uczuciem być samemu przy chorym wpajało się niewygasłe wrażenie za wrażeniem coraz silniejszem: konwulsyjne miotanie ciałem, ziębły oddech z charczących piersi, zgrzyt zębami, prężenie twarzy, mdlejsze i mdlejsze krwi bicie, coraz wyższa zczerniałość skóry. Całą mocą zbierać wszystkich sił musiał, by wytrwać w świętem przedsięwzięciu; jakoż wytrwał i dopiero w chwili rozstania się duszy z ciałem, padł bez zmysłów i zemdlał na trupie. Opamiętawszy się — wołała go druga powinność. Nikt nie chciał dotknąć się ciała; sam musiał całun zawijać, sam to ciało skośniałe i zimne wsadzać do trumny.

Póki jeszcze te prace trwały, nie miała imaginacya sposobu rozpatrzyć się w okropnościach grobowych; dopiero po mszy żałobnej, gdy kantor odspiewywał modły za zmarłych, spotężyły się wszystkie trzydniowe w nim wrażenia w jedną silną wrażbę, wstrzęsły mu pulsa żywotne, włosy zjeżyły, cała trwoga duszy w głos się przelała tak, że co było z przytomnych w kościele, padło na kolana, gdy zaintonował „*De profundis.*“

I trwoga ta mu w sercu zastygła, odtąd budzi się w nim we śnie; a śpiącemu wydusza pienia „*De profundis*“; tak było pierwszej nocy i tak ciągle od półroku.

— Na nic wszelkie środki jakich używałem by się uleczyć, dodał stroskany. Zbudzą mię, myśl mi przezto nie zgasła, i śpiew wydobywa się nanowo, bylem przymrzał cokolwiek; musiałbym wiecznie czuwać jak potępieniec chcąc się go pozbyć. To śpiewanie nietylko wycieńcza mi piersi już osłabione, ale z niem roztaczają mi się sceny okropności, żalów i udręczenia tak żywe, że ich pamięci na jawie we dnie ulegam. Gdy spiewam rozwijają mi się wszystkie uroczystości żałobne jakich bywałem świadkiem, widzę katafalk w świetle, ludzi w żałobie na klęczkach; kiry śmiertelne, wysadzane w trupie czaszki i kości na krzyż, widzę snujących się mnichów i kobiety zakapturzone, rzeszę bez liku. Sam siebię słyszę jak spiewam, czuję że mię ten spiew zabija, zdaje mi się, że własny sobie samemu pogrzeb spiewam, odprawiam mszę sam za siebie i gdy się przebudzam, głos jeszcze mi tętni w uszach; — czy słyszy pan? teraz nawet jakbym go słyszał. . . .

I przymróżył oko jakby słuchał z uwagą.

— I dnie moje wcale od nocy nie są szczęśliwsze, mówił dalej; za każdym rankiem wstaję bardziej osłabiony. Patrz Pan! czyż nie wyglądam jak z krzyża zdjęty. W dzień na próżno opędzam się przed pamięcią snujących się obrazów; wieczór ze strachem przeliczam chwile upływające bo mi ścielą łoże boleści. Oto wczoraj kiedyście państwo rozmawiali, mię pochłaniał schyłek wieczora, i jeżeliś uważał, musiałeś nieraz postrzegać moje wzdrygnienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 2. stycznia.

Baron Brunicki Julian, z Podhorzec.— PP. Bogusz Gracyan, z Łodziny. — Borkowski Włodzimierz, z Ostrowa. — Dulski Edward, z Iłowic. — Szczepański Tadeusz, z Czajkowic. — Ujejski Kornel, z Lubszy. — Zakrzewski Adolf, z Pruss.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 2. stycznia.

Książę Cantacuzeno, do Czerniowiec.— Hr. Ożarowski Konstanty, do Olszanicy. — Baron Heydel Henryk, do Złoczowa. — PP. Garapich Władysław, do Cebrowa. — Bogdanowicz Maksymilian, do Przemiwółek.— Obertyński Leopold, do Stronibab. — Lewicki Józef, do Bonowa. — Zawadzki Jan, do Firlejówki.

Przegląd

spostrzeżeń meteorologicznych w miesiacu grudniu.

Średni nacisk powietrza był w tym miesiącu = 28″ 2‴ 1⁗, największy = 28″ 5‴ 6⁗ d. 20go; najmniejszy = 27″ 9‴ 0⁗ d. 3go; zaczem wynosiła różnica między największym i najmniejszym naciskiem powietrza 8‴ 6⁗ linii wiedeńskich. Według spostrzeżeń meteorologicznych wiedeńskiego obserwatoryum był tam najwyższy stan barometru = 28″ 10‴ 4⁗ dnia 6. grudnia; w przecięciu był on tam w tym miesiącu o 4—5 wiéd. linii wyższy niż we Lwowie. Średnie ciepło było = — 1,4° R.; największe = +5,4° obserwowano d. 11go; najmniejsze = — 10° które trwało tylko od 4—6 godz. zrana d. 29. grud. Trzy najzimniejsze dni były 29 z średniem ciepłem — 6,66°, 4. zaś z średniem ciepłem — 5,66°, i 6. z średniem ciepłem —5,5°. Jako o uwagi godnem zjawisku meteorologicznem muszę wspomnieć, że w *Wenecyi* d. 6. grud. pokazywał termometer — 7°, podczas gdy u nas tego dnia była najniższa temperatura = — 2,5°. Całkiem pogodnych dni nie mieliśmy żadnych; pół pogodnych 3, a całkiem pochmurnych 28. Słońce jaśniało w 8 dniach a w dwóch tylko przez kilka minut, zaś w 28 dniach mieliśmy gęste mgły; grudzień pozostał przeto wierny charakterowi swemu. Deszcz padał w 10 dniach, śnieg w 12. Panujący kierunek wiatru: Zach.—Północ.-Zach. Ostatnie dwa dni miesiąca były bardzo burzliwe, wiatr z Z.Połud.—Z. i Półn.—Z. W pierwszej połowie tego miesiąca srożyły się gwałtowne burze na wybrzeżu sycylijskiem; d. 16. zerwała się burza w okolicy Edinburga, która w lasach Inverary powyrywała przeszło 1000 najstarszych i najsilniejszych drzew i powyrzucała na ląd przeszło 20 łodzi rybackich i mniejszych statków. — Miasta Marsala i Castellamare w królestwie Neapolitańskiem ucierpiały w tym czasie bardzo dużo przez okropną burzę; wiele okrętów zostało mocno uszkodzonych, znaczna ich liczba zatonęła, a kilkaset ludzi straciło życie. *Dr. Aleksander Zawadzki.*

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 2. stycznia.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	″ ‴ ⁗				
6 god. zran.	28 2 8	—10°	— 5,6°	południowy	pogoda ⊙
2 god. pop	28 3 4	— 6,2°	—10"	poł.-wschodni	„ ⊙
10 god. wie.	28 2 0	— 5,6°		poł.-zachodni	pochm.

T E A T R.

Dziś: na dochód baletniczki panny Teresy Rise **„Quodlibet z różnych oper.“**

Jutro: przedst. polskie: **„Gałganduch,** czyli: **Trójka hultajska.“**

Bilans zamknięcia
GALICYJSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI
z dniem 31. grudnia 1851.

Stan czynny:	złr.	kr.	d.
Pożyczki na dobra ziemskie	904,533	35	—
„ „ realności miejskie	700,384	32	—
Weksle eskontowane	38,784	—	—
Zaliczenia na zastawy złote i srebrne . . .	8,615	50	—
„ „ „ papierów publicznych .	48,510	—	—
Listy zastawne galicyjskie	150,200	—	—
Asygnacye 3% kasy centralnej	150,000	—	—
5% obligacye pożyczki państwa z r. 1851 .	10,000	—	—
Gotówka w kasie	7,553	34	—
Zaległe prowizye	7,018	22	—
Książki i papiery manipulacyjne w zapasie, jakoteż koszta na rok 1852 poniesione .	232	33	2
Druki na sprzedaż w zapasie	155	55	—
Depozyta w tymczasowem przechowaniu będące	1,282	20	—
Sprzęty i meble	1.391	1	—
Depozyta kaucyjne	5,644	21	2
Należy się od stron różnych	1,655	15	1
	2,035,961	19	1

Stan bierny:	złr.	kr.	d.
Wkładającym należy się wraz z prowizyą do 1. stycznia 1852 dopisaną, mianowicie:			
na 4% . . . złr. 1,761,909 kr. 28 d. 1			
„ 3½% . . „ 152,430 „ 26 „ -			
„ 3% . . . „ 9,472 „ 55 „ 1			
Razem . .	1,923,812	49	2
Galicyjskiemu Zakładowi ślepych należy się wraz z prowizyą do 1. stycznia 1852 dopisaną na osobnym rachunku	2,063	4	—
Prowizye na rok 1852 pobrane	15,090	50	—
Eskonta „ „ „	318	18	—
Należące się kaucye	7,600	—	—
Fundusz własny	87,076	17	3
	2,035,961	19	1

We Lwowie dnia 31. grudnia 1851.

Od Dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności.

Kazimierz Krasicki, naddyrektor.

S. Krawczykiewicz, dyrektor.

K R O N I K A.

Odnośnie do umieszczonego w Gazecie naszej z dnia 26. marca 1851 Nr. 70 wykazu o skutku czynności urzędowej Lwowskiego c. k. Starostwa grodzkiego na rok 1850, pospieszamy z ogłoszeniem podobnego przeglądu na rok 1851. Według niezawodnych źródeł okazała się w upłynionym roku następująca liczba aresztantów:

1) Żebraków i bez przytułku 1104, z których 822 osób wydano tutejszemu Magistratowi pod karę, do wydalenia szupasem lub zaopatrzenia. 2) Za włamanie sie i kradzież 1068. 3) Podejrzanych o złodziejstwo 256. 4) Za sprzyniewierzenie się 53. 5) Za mniejsze przestępstwa 103. 6) Za powrót szupasem wydalonych 759. 7) Tułających się bez zatrudnienia odesłano szupasem 635; wydalono 171. 8) Za excesa nocne 251. 9) Za opilstwo 424. 10) Za choroby tajone przytrzymanych lub znalezionych po miejscach publicznych 651; między któremi 509 zarażonych na syfilis. 11) Wałęsów nocnych i bez zatrudnienia 4755. 12) Za rozpustę i wstręt do pracy oddano do domu poprawy 564. 13) Za obrażenie straży bezpieczeństwa 19. 14) Za oszukaństwo 61. 15) Za publiczną niemoralność 26. 16) Za kuplerstwo 22. 17) Dezerterów ze służby wojskowej 14. 18) Listami gończemi ściganych lub w inny sposób reklamowanych zbrodniarzów 23. 19) Za nabywanie eraryalnego rynsztunku i mundurów 11. 20) Za tajenie chorób syfilitycznych 24. 21) Za przekroczenie przepisów stanu oblężenia 53. 22) Za rabunek 11. 23) Za spieszną jazdę 4. 24) Za zabójstwo dziecięcia 3. 25) Za podrzucenie dziecięcia 1. 26) Za spędzenie płodu 2. 27) Za fałszowanie publicznych papierów kredytowych 3. 28) Za zgwałcenie 1. 29) Za morderstwo 1. — Razem 11,073.

Dziwny przypadek obłąkania zmysłów opowiadają tu o X. T. w Buczaczu. — Rozprół sobie brzuch nożem, ażeby wydobyć kolkę, co mu dokuczała od dwóch tygodni. — Ile w tem prawdy, zaręczyć nie możemy; zapisujemy, bo się z tem u nas obnoszą.

Do dzisiejszej Gazety dołączony jest Dodatek Tygodniowy Nr. 1.

Główny Redaktor **M. Srzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. drukarni rządowéj.